

Po drugie, co się tyczy inspiracji Ducha Świętego i dóbr duchowych, znajdujących się u braci odłączonych, należy powiedzieć, że nie zostały one wyrażone w sposób jasny i jednoznaczny

c) Strona 8: Duch Święty nie wzbrania się posługiwać tymi kościołami i wspólnotami. Nie można wyrazić tego w taki sposób, ponieważ wspólnota tak długo, jak pozostaje odłączona, nie może cieszyć się asystencją Ducha Świętego. Może ona tylko działać bezpośrednio na dusze lub używać takich środków, które same w sobie nie noszą znamienia odłączenia. Można by tu przytoczyć wiele innych przykładów, zwłaszcza odnośnie do ważności chrztu, wiary tych ludzi, o której tekst ten nie mówi w sposób wyczerpujący, lecz brak na to czasu.

d) W rozdziale piątym O wolności religijnej cała argumentacja oparta jest na fałszywej przesłance, gdyż zakłada ona równość pomiędzy subiektywnymi i obiektywnymi normami moralnymi. We wszelkich społecznościach, tak religijnych, jak i świeckich, m.in. w rodzinie, skutki przyjęcia takiej zasady o ich równości dowodzą jej absolutnego fałszu. W związku z tym powiedziano: Jak więc zatem można zdefiniować dobro wspólne? Powinno być ono oparte na obiektywnych normach moralnych

Konkludując: pierwsze trzy rozdziały ekumenizmu sprzyjają fałszywemu irenizmowi, rozdział piąty oparty jest na subiektywizmie, faworyzując indyferentyzm. Z tego powodu nie akceptujemy tego schematu²⁷.

Temat ekumenizmu był niewątpliwie jedną z tych kwestii, które najbardziej interesowały Ojców Soboru. U podstaw nowego spojrzenia na relacje z „braćmi odłączonymi”, zresztą jak i na wiele innych poruszanych podczas obrad zagadnień, legło zjawisko określane w fachowej literaturze mianem „przewrotu antropologicznego”. Do Soboru Watykańskiego II tomizm jako dominująca szkoła filozoficzna przedstawiała człowieka jako koronę wszystkich stworzeń powołanego do istnienia po to, aby żyć na chwałę Boga. Perspektywa antropologiczna przyjęta przez *Vaticanum II* ukazała zaś człowieka jako *jedyne na ziemi stworzenie, którego*

²⁷ M. Lefebvre,

Animadversiones scripto

[w:] *Acta Synodalia*

Sacrosancti Concilii

Oecumenici Vaticani II,

Vol. II, Periodus II, Pars V,

Congregationes Generales

LXV-LXXIII, Città del

Vaticano 1973, s. 797.

Bóg chciał dla niego samego (GS 24), czyniąc przez to z każdej istoty ludzkiej, niezależnie od jej osobistych przekonań, *ośrodek i szczyt wszystkich rzeczy, które są na ziemi* (GS 12). Tekst, który śmiało możemy określić jako podstawowy dla zrozumienia soborowego sporu o ekumenizm, odnajdziemy w Konstytucji Pastoralnej o Kościele w świecie współczesnym, gdzie pod numerem 91 czytamy:

To, co przedkłada Sobór święty ze skarbicy nauki Kościoła, ma na celu pomóc wszystkim ludziom naszych czasów, niezależnie od tego, czy wierzą w Boga, czy tylko niewyraźnie Go uznają, by jaśniej pojmując całe swe powołanie, lepiej przystosowali świat do wzniosłej godności człowieka, dążyli do powszechnego i głębiej ugruntowanego braterstwa, a powodowani miłością, odpowiedzieli wielkodusznym i zespołowym wysiłkiem wymaganiom naszej epoki.

To właśnie obrona tradycyjnej koncepcji antropologicznej przebija przez cytowane powyżej wystąpienie Arcybiskupa. Spór o nią stał się jeszcze bardziej ewidentny w okresie posoborowym, w którym „nowa filozofia” stała się narzędziem uprawiania nowego typu teologii koncentrującej się jedynie na wartościach, które łączą wszystkich chrześcijan, wszystkich ludzi, pomijając czy wręcz lekceważąc wierność niezmiennemu depozytowi wiary.

Koniec części pierwszej.

Mater Ecclesiae – ora pro nobis! ■

Gaudium et spes **– świat przedstawiony**

Michał Barcikowski

Podejmując się próby odtworzenia tego, jak Ojcowie II Soboru Watykańskiego widzieli współczesny sobie świat, chciałbym uczynić kilka zastrzeżeń. Po pierwsze, tematem mojej pracy nie jest analiza teologiczna tego dokumentu. Nie planuję oceniać, na ile wyłożona w tym dokumencie doktryna jest prostym powtórzeniem poprzednich wypowiedzi Magisterium Kościoła odnośnie do różnych spraw społecznych. Nie zamierzam też zajmować się możliwością odczytania tego dokumentu zgodnie z postulowaną przez Papieża Benedykta XVI *hermeneutyką reformy w ciągłości*.

Po drugie, nie mam zamiaru odtwarzać historii powstania tego dokumentu, porównywać różnych jego projektów z tym, co ostatecznie uchwalono, oraz rekonstruować składu i działań stronnictw, jakie spierały się co do jego kształtu. Jedyne, co na potrzeby tego szkicu mnie interesuje, to sam opis współczesnego świata, jaki dokonany został w tej konstytucji.

Chcę go odczytać tak, jak został napisany, i zrekonstruować to, co autorów interesowało i wzbudzało ich żywe reakcje, oraz to, co pominęli milczeniem. Ma to być, jak głosi tytuł, próba rekonstrukcji *świata przedstawionego w Gaudium et spes*.

Dość powszechnie przyjmuje się pogląd, że ojcem nauki społecznej Kościoła był Leon XIII, a pierwszym jej dokumentem encyklika *Rerum Novarum*. Jest to pogląd zdecydowanie uproszczony. Nauka moralna Kościoła Katolickiego od samego początku głosiła nie tylko wywodzące się z prawa naturalnego zasady rządzące życiem jednostki, ale także przenosiła te zasady na życie społeczeństw. Rozważania o dobru wspólnym, o obowiązkach społeczności ludzkich względem prawowitej władzy, ale także o obowiązkach tej władzy względem rządzonych od zawsze zajmują ważne miejsce w wypowiedziach teologów oraz nauczaniu

Kościoła. Ponadto do materii katolickiej nauki społecznej zaliczyć należy teologiczne dysputy o tym, kiedy prawowita władza staje się władzą tyrańską, i wynikające z tego teologiczne opinie o moralnej dopuszczalności tyranobójstwa.

Reformacja, która trwale (przynajmniej patrząc z perspektywy XXI w.) zniszczyła religijną jedność Christianitas, spowodowała teologiczną refleksję oraz wynikające z niej wypowiedzi Urzędu Nauczycielskiego Kościoła na temat tolerancji religijnej i granic jej dopuszczalności w prawie cywilnym.

Nowość Leona XIII i jego następców polegała zatem nie na zajęciu się kwestią, którą Kościół do tej pory się nie interesował, ale na ujęciu jej w formę tylko jej poświęconych aktów Magisterium.

Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes* ogłoszona 7 grudnia 1965 r. w zamierzeniu Ojców II Soboru Watykańskiego miała być czymś w rodzaju kompendium Nauki Społecznej Kościoła. Nie tylko prostym zestawieniem, ale także odniesieniem dotychczasowego nauczania do powojennej współczesności. *Kościół zawsze ma obowiązek badać znaki czasów i wyjaśniać je w świetle Ewangelii, tak aby mógł w sposób dostosowany do mentalności każdego pokolenia odpowiadać ludziom na ich odwieczne pytania dotyczące sensu życia obecnego i przyszłego oraz wzajemnego ich stosunku do siebie. Należy zatem poznawać i rozumieć świat, w którym żyjemy, a także jego nieraz dramatyczne oczekiwania, dążenia i właściwości*¹.

Jak Ojcowie Vaticanum II spełnili zadanie, które sobie postawili? Jak poznali i rozumieeli świat sobie współczesny? Które ze zjawisk społecznych uznali za ważne, a co pominęli milczeniem?

Opisowi świata, do którego zwraca się II Sobór Watykański, poświęcony jest przede wszystkim rozdział konstytucji zatytułowany *Sytuacja człowieka w świecie dzisiejszym*, który nazwany jest *wykładem wprowadzającym*².

Już w pierwszych słowach tego rozdziału autorzy dokumentu nadają ton swojemu opisowi współczesnego im świata: *Dziś rodzaj ludzki przeżywa nowy okres swojej historii, w którym głębokie i szybkie przemiany rozprzestrzeniają się stopniowo na cały świat. Wywołane inteligencją człowieka i jego twórczymi zabiegami, oddziaływają ze swej strony na samego człowieka, na jego sądy i pragnienia indywidualne i zbiorowe, na jego sposób myślenia i działania zarówno w odniesieniu do rzeczy, jak i do ludzi. Tak więc możemy*

¹ GS nr 4. Polskie

tłumaczenie za: *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Pallotinum 2002.

² GS nr. 4–10.

już mówić o prawdziwej przemianie społecznej i kulturalnej, która wywiera swój wpływ również na życie religijne³. Jest to więc świat zasadniczo inny niż ten, z którym Kościół miał do czynienia przez stulecia.

³ GS nr. 4–10.

Charakterystyczne jest to, że już na samym początku soborowego dokumentu jego autorzy deklarują wstrzymanie się od dokonania generalnej oceny współczesności, gdyż mieszają się w niej zjawiska oceniane jako pozytywne jak i te oceniane jako negatywne. *Radość i nadzieja, smutek i trwoga* [...]⁴.

⁴ GS nr 4.

Ta myśl o ambiwalencji współczesnego świata i o niemożności dokonania jednoznacznej oceny moralnej całokształtu zachodzących zmian rozwinięta została w dalszym ciągu tego dokumentu: *Ród ludzki nigdy jeszcze nie obfitował w tak wielkie bogactwa, możliwości i potęgę gospodarczą, a jednak wciąż ogromna część mieszkańców świata cierpi głód i nędzę i niezliczona jest ilość analfabetów. Nigdy ludzie nie mieli tak wyczułonego jak dziś poczucia wolności, a tymczasem powstają nowe rodzaje niewoli społecznej i psychicznej. W chwili gdy świat tak żywo odczuwa swoją jedność oraz wzajemną zależność jednostek w koniecznej solidarności, rozrywany jest on gwałtownie w przeciwne strony przez zwalczające się siły; trwają bowiem jeszcze ostre rozbieżności natury politycznej, społecznej, gospodarczej, rasowej i ideologicznej, istnieje niebezpieczeństwo wojny, mogącej zniszczyć wszystko do gruntu. Równocześnie ze wzrostem wzajemnej wymiany poglądów same słowa, którymi wyraża się pojęcia wielkiej wagi, przybierają dość odległe znaczenia w różnych ideologiach. A wreszcie poszukuje się pilnie doskonalszego porządku doczesnego, gdy tymczasem nie idzie z nim w parze postęp duchowy*⁵.

⁵ GS nr 1.

Jak zobaczymy w dalszej części przeglądu soborowego widzenia współczesności, pragnienie pozytywnej oceny dokonujących się zmian tam, gdzie – zdaniem autorów konstytucji – jest to możliwe, będzie zdecydowanie przeważać nad ich gotowością do potępienia aspektów negatywnych.

Zauważymy to już na samym początku tego fragmentu dokumentu, w którym Ojcowie Soboru wymieniają najważniejsze według nich obszary zmian. Zaczynają od zwrócenia uwagi na rozwój nauk: tak ścisłych, jak i przyrodniczych oraz humanistycznych. Piszą: [...] *Nabierają rosnącego znaczenia nauki mate-*

matyczne i przyrodnicze oraz te, które traktują o samym człowieku, a w dziedzinie działania wyływające z poprzednich umiejętności techniczne [...]. Umysł ludzki rozszerza w pewien sposób swoje panowanie także nad czasem: sięga w przeszłość – drogą poznania historycznego, a w przyszłość – umiejętnością przewidywania i planowaniem. Rozwijające się nauki biologiczne, psychologiczne i społeczne nie tylko pomagają człowiekowi do lepszego poznania samego siebie, ale wspierają go też w tym, by stosując metody techniczne, wywierał bezpośredni wpływ na życie społeczeństwa. Jednocześnie rodzaj ludzki coraz więcej myśli o przewidywaniu i porządkowaniu własnego rozrostu demograficznego⁶.

⁶ GS nr 5.

Zwróćmy uwagę na wymienienie jednym tchem z naukami matematycznymi oraz innymi, które pomagają człowiekowi do lepszego poznania samego siebie, i to w tonie neutralnym przewidywania i porządkowania [...] rozrostu demograficznego⁷. Jak zobaczymy w następnej części, Sobór odniesie się – i to w bardzo mocnych słowach – do negatywnych sposobów realizacji tego pragnienia. Niemniej od oceny godziwości, a nawet rozumności samego pragnienia Sobór się powstrzymał.

⁷ Tamże.

Stwierdzając fakt ogromnego, nieznanego wcześniejszym stuleciom postępu naukowo-technicznego jako zmienionych warunków, które Kościół musi brać pod uwagę przy wykładaniu swej doktryny społecznej, autorzy *Gaudium et spes* formułują tezę o jeszcze innym rodzaju ewolucji, która wynika z postępu naukowo-technicznego, ale równocześnie daleko go przekracza: *Sama historia tak bardzo biegnie swój przyspiesza, że poszczególni ludzie ledwo mogą dotrzymać jej kroku. Los wspólnoty ludzkiej ujednolica się i już nie rozprasza się między różne niejako historie. Tak ród ludzki przechodzi od statycznego pojęcia porządku rzeczy do pojęcia bardziej dynamicznego i ewolucyjnego, z czego rodzi się nowy, ogromny splot problemów domagający się nowych analiz i nowych syntez⁸.*

⁸ Tamże.

Mamy tu wzmocnienie przez Ojców Soboru wyrażonego przez nich przekonania o zasadniczej odmienności współczesnego im świata od tego, który istniał w poprzednich stuleciach. Zmiany zaszły tak daleko i postępują tak szybko, że w zasadzie straciły swoją wartość dotychczasowy język oraz metody opisu człowieka i świata.

W punkcie 6 konstytucji Ojcowie Soboru stwierdzają rozpad dotychczasowej organizacji społecznej. *Wskutek tego tradycyjne wspólnoty miejscowe, jak rodziny patriarchalne, klany, szczepy, gminy, różne grupy oraz powiązania społeczne doznają z każdym dniem coraz większych przemian*⁹. W ich miejsce powstaje społeczeństwo przemysłowe, z czym wiąże się nasilenie urbanizacji, masowa migracja ze wsi do miast. Kolejnym wreszcie elementem kształtującym nowy typ społeczeństwa jest, zdaniem autorów, rewolucja informacyjna. *Nowe i sprawniejsze środki społecznego komunikowania się przyczyniają się do poznawania wydarzeń i do bardzo szybkiego i szerokiego rozpowszechniania się sposobów myślenia i odczuwania, wywołując wiele łańcuchowych reakcji*¹⁰.

⁹ GS nr 6.

¹⁰ Tamże.

W końcowej części tego punktu Ojcowie Soboru czynią zastrzeżenie, po raz pierwszy wskazując na własną świadomość możliwych ograniczeń swojego sposobu opisu świata: *Tego rodzaju ewolucja wyraźniej występuje w narodach cieszących się dobrodziejstwami postępu gospodarczego i technicznego, lecz porusza ona także narody zdążające do postępu, które pragną uzyskać dla swoich krajów korzyści płynące z uprzemysłowienia i urbanizacji. Ludy te, zwłaszcza przywiązane do dawniejszych tradycji, odczuwają zarażeniem pęd do dojrzałego i bardziej osobistego używania wolności*¹¹. Zwróćmy uwagę, że w opinii Ojców Soboru społeczności spoza zachodniego kręgu cywilizacyjnego zmiany w nim zachodzące widzą w kategoriach *pragnienia uzyskania dla swoich krajów korzyści płynących z uprzemysłowienia i urbanizacji*¹². Problemem dla niezachodnich społeczności, wedle autorów konstytucji, jest pragnienie jak najszybszego dostępu do owoców zachodniego postępu. Sam postęp, jak sugerują autorzy, jest przez te społeczności oceniany pozytywnie, a nawet w ostatnim zdaniu o *pędzie do dojrzałego i bardziej osobistego używania wolności*¹³ jest on czymś obiektywnie pozytywnym.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

W kolejnym punkcie Ojcowie Soboru poruszają kwestię konsekwencji, jakie opisane wcześniej zmiany niosą w światopoglądzie społeczeństw, także tym religijnym. Zakwestionowaniu ulega dotychczasowa hierarchia wartości oraz instytucje państwa, a te odpowiedzialne za wychowanie tracą dotychczasowy autorytet [...] *zwłaszcza u młodych, którzy nieraz stają się niecierpliwi, a nawet pod wpływem rozdrażnienia buntują się, a świadomi wła-*

¹⁴ GS nr 7.

snego znaczenia w życiu społecznym co prędeż pragną w nim mieć udział. Stąd nierzadko rodzice i wychowawcy doznają z każdym dniem coraz to większych trudności w spełnianiu swych zadań¹⁴.

¹⁵ Tamże.

W tym wreszcie punkcie Ojcowie Soboru konkretyzują swoje rozważania o wpływie zmian w życiu współczesnych społeczeństw na ich religijność. Co charakterystyczne, w swojej relacji autorzy konstytucji zdają się równoważyć skutki pozytywne i negatywne: *Z jednej strony zdolność krytycznego osądu oczyszcza je z magicznego pojmowania świata i błąkających się jeszcze zabobonów oraz wymaga coraz bardziej osobowego i czynnego przyłgnięcia do wiary, dzięki czemu wielu dochodzi do żywszego pocucia Boga; z drugiej zaś strony liczniejsze masy praktycznie odchodzą od religii. W przeciwieństwie do dawnych czasów odrzucanie Boga czy religii lub odciąganie od nich nie jest już czymś niezwykłym i wyjątkowym [...]*¹⁵. Równocześnie biskupi za istotę nowości współczesnego ateizmu uznają jego niedobrowolne narzucanie: *[...] w wielu krajach znajduje wyraz nie tylko w poglądach filozofów, lecz także obejmuje w bardzo szerokim zakresie literaturę, sztukę, interpretację nauk humanistycznych i historii, a nawet ustawy państwowe [...]*¹⁶.

¹⁶ Tamże.

Dalej soborowy dokument konstatuje brak równowagi będący wynikiem wspomnianych przemian – tak w jednostkach, jak i w życiu poszczególnych wspólnot: *Wewnątrz samej osoby często zjawia się brak równowagi między nowoczesnym rozumem praktycznym a rozumowaniem teoretycznym, które nie potrafi sumy swych wiadomości ani sobie podporządkować, ani ująć w uporządkowaną syntezę. Brak równowagi powstaje również między troską o skuteczność w praktyce a wymaganiami sumienia moralnego; często też między warunkami życia zbiorowego a wymaganiami osobistego myślenia, jak również kontemplacji. Powstaje wreszcie zachwianie równowagi między specjalizacją działalności ludzkiej a ogólnym widzeniem rzeczy*¹⁷. W dalszym fragmencie tego punktu autorzy omawiają spowodowane opisaną wyżej przemianą świadomości konflikty w rodzinach pomiędzy różnymi pokoleniami oraz między mężczyznami i kobietami. Piszą o tarciach między ludźmi różnych ras, pomiędzy biednymi a bogatymi, wreszcie między instytucjami międzynarodowymi powstałymi z pragnienia pokoju, które przenika narody, a ambicją szerzenia własnej ideologii, a także

¹⁷ GS nr 8.

zbiorową chciwością żywioną przez narody lub inne ugrupowania ludzkie¹⁸.

¹⁸ Tamże.

Bardziej optymistycznie brzmi punkt 9 konstytucji poświęcony powszechnemu współcześnie, zdaniem autorów soborowego dokumentu, dążeniu ludzi do stworzenia bardziej sprawiedliwego ustroju, *który by z każdym dniem coraz lepiej służył człowiekowi i pomagał tak jednostkom, jak i grupom społecznym w utwierdzeniu i wyrabianiu właściwej sobie godności*¹⁹. Jako konkretyzację tego dążenia Ojcowie Soborowi wymieniają pragnienia: narodów biedniejszych, by dla swojego dobra jeszcze bardziej korzystać z owoców postępu naukowo-cywilizacyjnego, pracujących, żeby sprawiedliwiej dzielić z pracodawcami owoce ich pracy oraz mieć udział w decydowaniu o organizacji zakładu pracy, wreszcie kobiet, aby zagwarantować im równe z mężczyznami prawa. Punkt ten kończy się pozytywnym wnioskiem: *Obecnie po raz pierwszy w historii wszystkie narody są przekonane, że rzeczywiście dobrodziejstwa kultury mogą i powinny być udziałem wszystkich [...]. Osoby i grupy ludzkie pragną życia pełnego i wolnego, godnego człowieka, przy wykorzystywaniu wszystkiego, czego im może dostarczyć tak obficie dzisiejszy świat. Narody poza tym czynią coraz to większe wysiłki, aby osiągnąć jakąś powszechną wspólnotę*²⁰.

¹⁹ GS nr 9.

²⁰ Tamże.

Niejako podsumowując ten rozdział *Gaudium et spes*, autorzy stwierdzają: [...] *świat dzisiejszy okazuje się zarazem mocny i słaby, zdolny do najlepszego i do najgorszego; stoi bowiem przed nim otworem droga do wolności i do niewolnictwa, do postępu i cofania się, do braterstwa i nienawiści. Poza tym człowiek staje się świadomy tego, że jego zadaniem jest pokierować należycie siłami, które sam wzbudził, a które mogą go zmiażdżyć lub też służyć mu*²¹.

²¹ Tamże.

W dalszych punktach konstytucji biskupi uszczegółowiają opis świata z *Wykładu wprowadzającego*. W punktach 19 i 20 podejmują analizę zjawiska ateizmu. Omawiając je z punktu widzenia moralnego oraz filozoficznego, w drugim z tych punktów zwracają uwagę na nowe zjawisko, jakim jest ateizm wynikający z poglądów na najwłaściwszy ustrój społeczny i realizowany drogą przymusu państwowego. Ateizm tego typu *oczekuje wyzwolenia człowieka przede wszystkim drogą jego wyzwolenia gospodarczego i społecznego. Temu wyzwoleniu, twierdzi, religia z natury swej stoi na przeszkodzie, gdyż budząc nadzieje człowieka na przyszłe, złudne*

życie, odstręcza go od budowy państwa ziemskiego. Stąd zwolennicy tej doktryny, gdy dochodzą do rządów w państwie, gwałtownie zwalczają religię, szerząc ateizm, przy stosowaniu, zwłaszcza w wychowaniu młodzieży, również tych środków nacisku, którymi rozporządza władza publiczna²².

²² GS nr 20.

Mniej optymistyczna niż omawiany Wykład wprowadzający jest również część II *Gaudium et spes* zatytułowana *Niektóre najbardziej palące problemy*. W punkcie 47 biskupi zajmują się współczesnymi zagrożeniami dla instytucji małżeństwa i opartej na nim rodziny. Z jednej strony wymieniają wśród nich wielołożenstwo utrzymujące się w niektórych społecznościach niechrześcijańskich, z drugiej podważenie zasady nierozzerwalności małżeństwa oraz rozwiązłość seksualną wypaczającą istotny cel, jaki natura dała popędowi seksualnemu. Jako zagrożenie punkt ten wymienia także *niedozwolone zabiegi przeciw poczęciu*²³. Charakterystyczne jest to, że – na końcu listy owych niebezpieczeństw – właśnie dla Ojców Soboru zagrożeniem dla ustanowionego przez Boga małżeństwa są *problemy powstałe w związku ze wzrostem demograficznym*²⁴.

²³ GS nr 47.

²⁴ Tamże.

²⁵ Patrz s. 3.

Po raz drugi (po omówionym wyżej punkcie 6²⁵) w tej konstytucji jej autorzy dopuszczają możliwość, że *wzrost demograficzny* może być źródłem *wzrostu problemów*. Ojcowie Soboru jako akceptowalny moralnie pogląd zdają się traktować hipotezę, że w niektórych miejscach świata ludzi jest po prostu za dużo i że z tego faktu może wynikać zło. Z całą mocą potępiają niemoralne sposoby zaradzenia temu nadmiarowi, takie jak aborcja, pisząc, że *są tacy, którzy ośmielają się rozwiązywać te problemy nieuczciwie; co więcej, nie wzdragają się przed zabójstwem*²⁶, niemniej jednak sam problem zdają się traktować jako realnie istniejący.

²⁶ GS nr 51.

W kolejnej części konstytucji biskupi powracają do skutków na polu kultury rewolucji naukowo-technicznej, jaka dokonała się niemal we wszystkich dyscyplinach, w tym również w naukach humanistycznych. Rewolucja ta jest, zdaniem Ojców Soboru, tak gwałtowna i znaczna, że *można mówić o nowej epoce historii ludzkiej*²⁷.

²⁷ GS nr 54.

Skutki kulturalne tej rewolucji biskupi opisują następująco: *nauki zwane ścisłymi rozwijają ogromnie zmysł krytyczny; nowsze badania psychologiczne głębiej tłumaczą aktywność ludzką; dys-*

cyliny historyczne bardzo się przyczyniają do ujmowania rzeczy pod kątem widzenia ich zmienności i ewolucji; zwyczaje i obyczaje z każdym dniem coraz bardziej się ujednolicają [...]”²⁸. Wszystko to wraz z umasowieniem środków społecznego przekazu prowadzi do powstania kultury z jednej strony masowej, z drugiej globalnej. Warto przy tym zaznaczyć, że obu przymiotników autorzy konstytucji używają opisowo, a nie wartościująco.

²⁸ Tamże.

Ojcowie Soboru dostrzegają zagrożenia płynące z tak uformowanej współczesnej kultury. *Zapewne dzisiejszy postęp nauk i umiejętności technicznych, które mocą własnej metody nie mogą dotrzeć do najgłębszych podstaw rzeczy, sprzyjać może pewnemu fenomenizmowi i agnostycyzmowi, jeżeli metody badań, jakimi posługują się te dyscypliny naukowe, uzna się niestuszenie za najwyższą regułę odnajdywania całej prawdy. Co więcej, istnieje niebezpieczeństwo, że człowiek, ufając zbyt wiele wynalazkom dzisiejszym, będzie się uważał za samowystarczalnego i nie będzie już szukał wyższych rzeczy*²⁹. Jednak biskupi przestrzegają przed, jak sami mówią, *pokusą*³⁰ niedostrzegania pozytywów współczesności, do których zaliczają wzrost poziomu (nie tylko materialnego, ale i duchowego) życia wielu grup społecznych przez stulecia pogrążonych w nędzy czy też intensyfikację pokojowej współpracy międzynarodowej koniecznej, zdaniem biskupów, przy skomplikowaniu współczesnych nauk technicznych. Biskupi konkludują wręcz, że wiele zjawisk współczesnej im kultury *może stanowić pewne przygotowanie do przyjęcia orędzia ewangelicznego i może być ożywione miłością Bożą przez Tego, który przyszedł zbawić świat*³¹.

²⁹ GS nr 57.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże.

Omawiając w punkcie 63 współczesne im życie gospodarcze, konstytucja podkreśla kilka jego najbardziej charakterystycznych, według autorów, aspektów: powstanie gospodarki globalnej z wieloma ponadnarodowymi podmiotami gospodarczymi, wzrost roli państwa jako regulatora i organizatora życia gospodarczego oraz dobroczynny wpływ na szersze oraz powszechniejsze niż kiedykolwiek wcześniej rozprzestrzenienie się dóbr materialnych.

Autorzy konstytucji zwracają uwagę na to, co jest ich zdaniem ciemną stroną współczesnych kłopotów gospodarczych. Po pierwsze, wydajność produkcji jako najwyższa miara sukcesu danej społeczności i jedyny cel, do którego powinna dążyć. Biskupi zaznaczają, że niebezpieczeństwo to jest realne *zarówno gdy chodzi*

³² GS nr 63.

*o narody popierające gospodarkę kolektywną, jak i inne*³². Jest to jedno z niewielu miejsc konstytucji, w których Ojcowie Soboru niemalże wprost odnoszą się do sytuacji w krajach pod panowaniem ideologii komunistycznej.

Innym negatywnym aspektem jest – pomimo powszechnego awansu ekonomicznego różnych grup społecznych – zwiększanie się dystansu pomiędzy biednymi a bogatymi: pomiędzy obywatelami tego samego kraju, między różnymi gałęziami gospodarki (rozwój przemysłu przy zastoju produkcji rolnej) jak i pomiędzy poszczególnymi narodami czy wręcz półkulami świata. Więcej miejsca konstytucja poświęca przypomnieniu niesprawiedliwości, jaka towarzyszy skoncentrowaniu własności ziemskiej w rękach wąskiej elity kraju. Jak podsumowują te rozważania Ojcowie Soboru: [...] *podczas gdy ogromne mnóstwo ludzi odczuwa jeszcze brak rzeczy koniecznych, niektórzy, nawet w krajach słabo rozwiniętych, żyją wystawnie i trwonią majątek. Zbytek i nędza sąsiadują ze sobą*³³.

³³ Tamże.

W kolejnej części biskupi konstatuja wzrastającą rolę państwa w sterowaniu procesami gospodarczymi. Przestrzegają jednak przed rozrostem uprawnień państwa: [...] *z chwilą zmiany warunków należy natychmiast przywrócić swobodę. A już nieludzką jest rzeczą, gdy władza polityczna przybiera formy totalitarne lub dyktatorskie, które naruszają prawa jednostek lub zrzeszeń społecznych*³⁴.

³⁴ GS nr 77.

Dalej biskupi zajmują się zagrożeniami dla pokoju na świecie. Zwracają uwagę, że nie dało się wykorzenić wojny jako metody rozwiązywania konfliktów pomiędzy narodami. Co więcej, wojnom nowej epoki towarzyszy coraz większe zdziczenie oraz odejście od dotychczas obowiązujących zasad chroniących najsłabszych. Również postęp techniczny sprawił, że *współcześnie stosowana broń jest śmiertelniejsza, niż była kiedykolwiek. Złożoność współczesnych warunków życia oraz powikłania w stosunkach między narodami umożliwiają kontynuowanie wojen zamaskowanych przy pomocy nowych, podstępnych, a wywrotowych metod. W wielu okolicznościach uważa się stosowanie metod terroru za nowy sposób wojowania*³⁵.

³⁵ GS nr 79.

Nowym wreszcie zjawiskiem jest skala wyścigu zbrojeń, które wywołane zostało bezpośrednio przez wynalezienie broni nuklearnej oraz pragnienie posiadania jej przez państwa aspirujące do

roli mocarstwa. Ojcowie Soboru uznają ten wyścig za największe zagrożenie współczesnego świata, a jego zakończenie za najważniejsze zadanie wspólnoty międzynarodowej. *My wszyscy, mając na oku cały świat i zadania, jakie razem wykonać możemy w tym celu, winniśmy odmienić nasze serca, aby obecne pokolenie szło ku lepszemu*³⁶.

³⁶ GS nr 82.

Ciekawe jest, że spośród tematów poruszanych przez Ojców Soboru trzykrotnej wzmianki – chyba jako jedyna – doczekała się kwestia przeludnienia. Pod koniec konstytucji biskupi znów stwierdzają istnienie narodów, *które dziś dosyć często, obok wielu innych trudności, dotkliwie odczuwają także te, które spowodowane są szybkim przyrostem ludności*³⁷. Jakkolwiek konstytucja wyraźnie nakazuje, by narody w rozwikływaniu tych problemów wystrzegały się *rozwiązań, publicznie lub prywatnie zalecanych, a niekiedy nawet narzucanych, które okazują się sprzeczne z prawem moralnym*³⁸, to jednak przeludnienie uznaje za realnie istniejącą trudność.

³⁷ GS nr 87.

³⁸ Tamże.

Jakkolwiek biskupi przemawiający poprzez konstytucję *Gaudium et spes* w końcowym fragmencie zastrzegają, że [...] *wobec niezmierzonej różnorodności panującego w świecie układu stosunku i form kulturalnych, wykład ten w bardzo wielu punktach celowo ma charakter tylko ogólny*³⁹, lecz lektura tego dokumentu nawet po pięćdziesięciu latach musi nasunąć czytelnikowi nieodpartą myśl o tym, o czym Ojcowie Soboru w swoim opisie współczesnego im świata nie wspomnieli.

³⁹ GS nr 91.

Truizmem byłoby stwierdzenie, że nie ma tu komunizmu. O kulisach ugody, na mocy której Jan XXIII obiecał Moskwie, że Sobór potępieniem komunizmu się nie zajmie, napisano już wiele i jest to fakt dobrze udokumentowany⁴⁰.

⁴⁰ Jean Madiran, *L'accord de Metz: ou pourquoi notre Mère fut muette*, Versailles 2007.

Konstytucja milczy o ustroju, który w ciągu dwudziestu lat przed uchwaleniem konstytucji był w stanie rozlać się ze Związku Radzieckiego na Europę Środkową i Wschodnią, a w kilka lat po zakończeniu II wojny światowej podbić liczące wówczas niemal pół miliarda ludzi Chiny.

Co więcej, międzynarodowy komunizm nadal był w fazie zbrojnej ekspansji: nie tak dawno północna część Półwyspu Koreańskiego dostała się pod panowanie jednego z najbardziej obłąkanych tyranów w dziejach świata, a w trakcie trwania Soboru podobny scenariusz realizowany był w Wietnamie. Ekspansja ta

tylko na chwilę zahamowana została w czasie mającego miejsce zaledwie trzy lata wcześniej kryzysu kubańskiego.

Sowiecka propaganda, dokonując podbojów kolejnych krajów, równocześnie szantażuje świat zachodni wyścigiem zbrojeń nuklearnych, a wiedząc, że na dłuższą metę nie będzie w stanie wytrzymać rywalizacji technicznej ze Stanami Zjednoczonymi, szermuje wezwaniami do rozbrojenia, które w rzeczywistości oznacza dobrowolne wyrzeczenie się przez świat zachodni jedynej skutecznej metody pokonania Związku Radzieckiego bez faktycznej wojny nuklearnej: zazbroić go na śmierć, zmuszając do wysiłku ekonomicznego, do którego niewydolna gospodarka sowiecka na dłuższą metę nie będzie zdolna.

Liczne wezwania do rozbrojenia obecne w soborowym dokumencie, podnoszenie kwestii zbrojeń nuklearnych do rangi największej zbrodni współczesnego świata przy równoczesnym pominięciu milczeniem komunistycznych podbojów – to musi u czytelnika soborowego dokumentu powodować dysonans.

Dysonans ten jest tym większy, jeśli ma się w pamięci zbrodnie komunistyczne, które dokonywały się niemal na oczach Ojców Soboru. Barbarzyństwo kolektywizacji, śmierć z głodu milionów rosyjskich i ukraińskich chłopów zmuszanych do dostarczania kontyngentów żywności, chiński program Wielkiego Skoku, który w imię szalonego pomysłu podniesienia poziomu produkcji stali skazał miliony Chińczyków na śmierć głodową, wreszcie dokonująca się współcześnie – do trwania Soboru – rewolucja kulturalna, w czasie której Mao Zedong doprowadził do śmierci kolejne dziesiątki milionów swoich współrodaków – wszystko to w dokumencie soborowym, który w założeniu mówić miał o *świecie współczesnym*, jest przemilczane.

Przemilczane są także prześladowania katolików. Wraz z komunistycznymi podbojami kolejne miliony katolików dostawały się pod panowanie ustroju z definicji ateistycznego oraz wrogiego wszelkiej religii, a w szczególności katolicyzmowi. Same tylko komunistyczne Chiny w ciągu dekady poprzedzającej otwarcie Soboru odcięły ok. 50 milionów Chińskich katolików od łączności ze Stolicą Apostolską.

Jedyne wzmianki w całym obszernym dokumencie Soboru, które w jakiś sposób mogą odnosić się do komunizmu, to wspomniane

fragment z punktu 6 konstytucji mówiący o ateizmie narzucanym przez prawo państwowe. Passus ten jest tak ogólnie sformułowany, że w zasadzie równie dobrze mógłby opisywać np. rozdział Kościoła od państwa w laickiej Francji.

Drugim punktem jest ten mówiący o zagrożeniach współczesnych systemów ekonomicznych, w którym kraje z gospodarką kolektywną przestrzega się przed podporządkowaniem wszystkiego produkcji. Jest to żałośnie mało, zwłaszcza jeśli uświadomimy sobie, ile istnień ludzkich tzw. kolektywizacja pochłonęła.

Milczenie *Gaudium et spes* na temat komunizmu wymowne jest z jeszcze jednego powodu: istniejących w momencie prac nad tym dokumentem licznych aktów Magisterium, które badały dogłębnie fenomen komunizmu, z encykliką Piusa XI *Divini Redemptoris* z 1937 r. na czele.

Kolejnym bijącym po oczach mankamentem *Gaudium et spes* jest patrzenie na rozwój nauk wyłącznie z perspektywy postępu oraz dostrzeganie problemu właściwie tylko w tym, że nie wszyscy ludzie mogą z tego postępu w równym stopniu korzystać.

Z jednej strony postęp naukowo-techniczny w świecie zachodnim jest oczywisty, tylko że nie jest to wyłącznie owoc XX w. Z punktu widzenia zwykłego człowieka prawdziwą rewolucją był wiek XIX. Telegraf, pociąg, uprzemysłowienie, rewolucja w medycynie – stwierdzanie tego tak obszernie, jak to czynią autorzy *Gaudium et spes* i z takim entuzjazmem, to radość z oczywistości.

Z drugiej strony szczególnie niepokojący jest fakt, że Ojcowie Soboru wyraźny postęp dostrzegli także w tak przez nich poważnie traktowanych naukach społecznych. Rozwój tych dyscyplin to dla biskupów przede wszystkim wzrost samoświadomości człowieka, a nawet coś w rodzaju wynikającego z tej samowiedzy moralnego udoskonalenia oraz rozszerzenia świadomości własnej godności.

Tymczasem to właśnie lata sześćdziesiąte i bezpośrednio je poprzedzające stanowią tryumf państwowej eugeniki. W wielu krajach Zachodu zupełnie oficjalnie działają programy przymusowej sterylizacji psychicznie chorych czy też ludzi z tzw. marginesu społecznego. Na tle ideologii eugenicznej w czasach Soborowi współczesnych pojawiają się postulaty legalizacji aborcji. W momencie uchwalenia konstytucji odpowiednie prawa, poza państwami komunistycznymi, wprowadziła m.in. Wielka Brytania.

Sobór potępia dzieciobójstwo prenatalne jednym zdaniem, za to praktyk eugenicznych nie krytykuje otwarcie w żadnym momencie. Co więcej, jak już wyżej wspomniałem, Ojcowie Soboru zdają się milcząco przyjmować za fakt hipotezę tzw. przeludnienia: że ludzie i społeczności mogą być dotknięte różnego rodzaju nieszczęściami tylko dlatego, że jest ich za dużo.

Zachwyty nad postępem nauk humanistycznych w czasie, gdy przeżywają one kryzys, jest drugim dysonansem, który bije z tego dokumentu.

Trzeci wreszcie dysonans to okcydentalizm, zachodocentryzm tego dokumentu. W założeniu akt ten miał opisywać cały współczesny świat, tymczasem zdaje się przedstawiać przede wszystkim bardzo wąsko rozumiany Zachód, ograniczony w zasadzie do kręgu atlantyckiego. O problemach reszty świata albo w ogóle się milczy, albo rozpatruje się je wyłącznie w kontekście ich zbyt wolnego doszlusowywania do zachodniego ideału.

Czytając tekst konstytucji *Gaudium et spes*, nie można oprzeć się jednemu wrażeniu: że pisany był on zgodnie z wrażliwością, stanem świadomości i wiedzy zdecydowanej mniejszościowej grupy mieszkańców naszego globu – szczęśliwych, dumnych obywateli świata zachodniego. Świata, który dopiero co uniknął wojny nuklearnej, w którym postęp naukowo-techniczny doprowadził do nieznanego wcześniejszym pokoleniom dobrobytu. Obywatele ci, co w sumie zrozumiały, boją się tego, co im realnie zagraża, i nie są w stanie na serio przejąć się tym, czego nie tylko nie znają z autopsji, ale o czym, na dobrą sprawę, nie mogą się nawet dowiedzieć ze środków społecznego przekazu. Będąc dziećmi epoki sukcesu, za najlepsze, co mogą dać reszcie świata, uznają własne osiągnięcia i własny dobrobyt, i to tylko wtedy, kiedy nie będą w tym celu zbyt wiele ryzykować.

To *wielkie milczenie* kładzie się cieniem na całym tym dokumencie. ■